GAZETA NARODOWA

Pismo narodowe rzymsko-katolickie dla Ludu.

Abonament przy odbiorze w eksped. mies. gr. 75 kwart. zł. 2,25, z dost. poczt. wł. koszt. manip. „ 94 „ „ 2,82, pod opaską w Polsce „ 90 „ „ 2,70, w agenturach „ 85 „ „ 2,55.

Wychodzi w każdy wtorek, czwartek i sobotę

Konto czekowe: P. K. O. 200695.

Egzemplarz pojedyńczy 10 groszy.

Ogłoszenia przyjmują wszystkie Biura Reklamowe po cenach oryginalnych. Cena za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej 5 groszy. Reklamy za wiersz milimetrowy na stronie 4-łamowej 10 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: Toruń, św. Katarzyny 4. — Telefony Nr. 57, 300, 888.

Nr. 100 | Toruń, wtorek 20 października 1925 | Rok 3

Słowicze dźwięki w głosie uwodzicieli, a w sercu lisie zamiary.

Nieco o dwulicowości socjalistów.

Już nie poraz pierwszy zajmujemy się sprawą obłudy, jakiej się dopuszczają uwodziciele ludu, mianując siebie samych jego „obrońcami".

Nie o dobro ludu chodzi tym obłudnym wichrzycielom, jeno o swe **własne korzyści.** Dotyczy to zwłaszcza lewicowych wichrzycieli od komunistów począwszy a skończywszy na niektórych wichłaczach z partji P. S. L. na Pomorzu.

O komunistach rozpisywaliśmy się niedawno i wiadomo zresztą, że krzyczą — za pieniądze komisarzy bolszewickich — w celu doprowadzenia ludu polskiego do ostatecznej nędzy i zapędzenia go na rzeź na podwórko czerwonych katów bolszewicko-żydowskich. To samo prawie powiedzieć wypada o półkomunistycznych - półwyzwoleńczych stronnictwach pracujących dość wyraźnie na szkodę państwa, a tem samem i na szkodę ludu polskiego.

Z „Wyzwoleńcami" łączy braterskie pokrewieństwo P. P. S. (polską partją socjalistyczną). Czasem zdaje się wprawdzie, że w partji tej zasiadają także ludzie, ideowi, ludzie, którzy mają jeszcze w sercu iskry miłości ojczyzny.

I tak poseł **Libermann należący** do tej partji wygłosił w Sejmie w dniu 3 kwietnia 1925 r. z związku uchwaleniem ustawy o poborze rekrutów przemówienie, w którem znajdował się taki ustęp:

„...wojna światowa wykazała, ze od jej skutków najdłużej i najdotkliwiej **cierpi lud pracujący** i wróg który najeżdża granice państwa nie pyta, czy to jest Polak, czy Rusin, czy Białorusin, tylko grabi **i broń zwraca przeciw biednej ludności.** Dlatego my, **socjaliści polscy nie mielibyśmy sumienia, nie spełnilibyśmy naszego obowiązku wobec ludu pracującego, wobec ludności całego państwa, gdybyśmy państwu odmówili prawa do obrony".**

Mowie tej przyklasnęli wszyscy patrjoci polscy i ju sądzono, że socjaliści zawracają ze swej dotychczasowej drogi, zaznaczającej się **usłużnością wobec zydów a niekiedy nawet wobec Niemców.**

Niestety były to złudzenia. Te słowicze dźwięki wygłoszone bowiem były tylko w celu **uwodzenia, w celu zbałamucenia polskiego ludu.**

Bo oto co się niebawem okazało:

W pierwszych dniach września odbył się we Francji, w mieście Marsylji, zjazd drugiej międzynorodówki, do której należą socjaliści z różnych krajów, a także **socjaliści żydowscy** pod nazwą Poale Sjon. W obradach wzięli udział także **socjaliści niezależni** z tow. Drobnerem na czele, którzy zaatakowali P. P. S. zpowodu owej sławnej mowy Liebermanna. P. P. S. reprezentowana była na zjeździe przez tow. **Diamanda** i Niedziałkowskiego.

Kiedy więc niezależny socjalista (czy półkomunista) Drobner rzucał gromy na P. P. S. zpowodu jej dwulicowości i udawania w kraju patrjotów a zagranicą międzynarodowców i przeciwników wojny, powstał tow. **Diamand** i oświadczył, **że polska partja socjalistyczna nie podziela zapatrywań posła Liebermana, i że Lieberman wypowiedział w sejmie tylko swoje własne poglądy a nie zapatrywań partji.**

Otóż jasny dowód dwulicowości. Tu w kraju w obecności przedstawicieli narodu wypowiada poseł socjalistyczny, chociaż żyd z pochodzenia, **hasła patrjotyczne,** tchnące troską o dobro robotnika polskiego, a tam zagranicą **wśród swoich drugi przedstawiciel także żyd wypiera się haseł,** wypowiedzianych widać na to, aby mowę i fałszywe hasła słyszał lud i robotnicy polscy.

Sądzą widocznie socjaliści, że lud polski i robotnicy polscy o tej dwulicowości się nie dowiedzą.

Jak swego czasu donosiliśmy, na ulicach Warszawy urządzili sobie trzej komuniści **otwartą strzelaninę w biały dzien przyczem zastrzelonych i poranionych zostało kilka osób,** a między niemi jeden policjant, który chciał ująć bandytów. Sąd skazał ich zato całkiem słusznie na śmierć, bo zresztą niewiadomo, **jakich zbrodni tacy opryszcy dopuściśby się byli mogli i ile osób jeszcze poszkodować i zamordować.** Ale socjalistom to się nie podobało. Cenią oni widocznie wyżej **życie tego rodzaju łotrów, niż życie, bezpieczeństwo i mienie ludzi uczciwych,** gdyż na tym zjeździe uchwalili oni protest przeciwko skazaniu na śmierć owych jawnych i ohydnych morderców. A protest ten zredagowali zgodnie przedstawiciel P. P. S. tow. Niedziałkowski oraz przedstawiciel socjalistów niezależnych Drobner.

Takie to oto, **prawdziwe oblicze wichrzycieli i uwodzicieli ludu,** czyli demagogów. W oczy mówi się ludowi o jego krzywdzie, o jego potrzebach i jego korzyści, o miłości Ojczyzny i obowiązkoch obywatelskich, ale między sobą, gdy lud ten tego nie słyszy, wtedy wychodzi szydło z worka i wtedy przemawia się zupełnie innym głosem.

Tak postępują socjaliści tego lub owego obozu. Ale postępują tak **nie sami.** Bo w przyszłych numerach wykażemy, jakich to metod chwytają się inni wichrzyciele i uwodziciele u nas na Pomorzu.

Poprawienie się sytuacji w Locarno.

Wiadomości, które nadeszły w ciągu piątku i soboty z Locarno, brzmią dla nas znacznie korzystniej, i według nich niema już mowy o opuszczeniu nas przez Francję wrazie napaści ze strony sąsiadów. Oto treść najnowszych telegramów:

W kołach francuskich twierdzą, że sojusze francuskie nie zostały zupełnie naruszone. Pakt reński został tak sformułowany by nie naruszać innych traktatów, przedewszystkiem francusko - polskiego i czesko - francuskiego, o czem pamiętała Francja i traktatu rachiwum Ligi Narodów w Genewie.

Przewidziane jest też zwołanie specjalnego zgromadzenia Ligi w celu przyjęcia Niemiec, które otrzymają stałe miejsce w Radzie Ligi. Ponieważ najbliższe posiedzenie Rady odbyć się ma w grudniu, prawdo podobne jest, że ogólne zgromadzenie Ligi Narodów zwołane zostanie jednocześnie.

Korespondent „Matina" w Locarno podkreśla, że traktaty wschodnie utrzymują całkowicie nienaruszonemi gwarancje francuskie. **Francja więc będzie gwarantowała traktaty rozjemcze, zawarte przez do równości wszystkich uczestników) — zwać konferencją „okrągłego stołu" (aluzja Polskę, Czechosłowację i Niemcy. Wobec tego, że ministrowie Skrzyński i Benesz wyrazili całkowite zadowolenie z tych prezesa konferencji, którą można było nasposobów załatwienia spraw, rozwiązanie ich będzie prawdopodobnie zbyteczne.**

Dalej donoszą, że ze względów kurtuazji dla osoby ministra spraw zagr. Anglji, sprawującego czynności nieurzędowego wszystkie dokumenty zostaną podpisane w Londynie, dokąd udadzą się w tym celu Luther, Briand, Benesz i Skrzyński i jak się spodziewać można, Mussolini. Zawarte w Locarno umowy będą przedstawione do ratyfikacji parlamentów zainteresowanych państw, a orygirnały umów złożone w arpalskiego, który pragnęli utrzymać Niemcy.

Na śniadaniu, wydanem przez międzynarodowe stowarzyszenie dziennikarzy na cześć przewodniczących delegacyj panował nastrój entuzjastyczny. Chamberlainowi, gdy wstawał, aby przemówić do zebranych zgotowano olbrzymią owację. W imieniu wszystkich delegatów Chamberlain powiedział:

„Zgoda, osiągnięta w Locarno jest zadatkiem pokoju światowego. Pakt, zawarty tutaj nie został narzucony, lecz powstał za zgodą wszystkich uczestników, a wynikiem tej zgody będzie pokój między narodami Europy. Nasz czyn, od którego powodzenia zależą losy świata, światu teraz dajemy. Stosunki pomiędzy różnemi krajami Europy zostały oparte tu na podstawie absolutnej równości, dobrej woli i wzajemnej względności. Znajdzie to natychmiastowy oddźwięk w międzynarodowem odprężeniu i w pacyfikacji. Pakt nie stanowi tri umfu dla żadnej delegacji, jest bowiem rezultatem szczerej współpracy, zgody i najlepszej woli, którą każda delegacja do niego wniosła. W chwili przyjazdu do Locarno nikt z nas nie ośmieliłby się twierdzić, że dokonamy tego, czego dokonaliśmy".

Ostatecznie można ustalić, że w Locarno podpisane zostaną następujące dokumenty:

Pakt reński, traktaty arbitrażowe francusko - niemiecki i belgijsko - niemiecki, traktat arbitrażowy niemiecko-polski, traktat arbitrażowy niemiecko - czechosłowacki i traktaty gwarancyjne polsko francuski i francusko - czechosłowacki.

Pakt gwarancyjny reński zawiera zabezpieczenie i poręczenie granic reńskich. Traktaty arbitrażowe francusko-niemiecki i belgijsko - niemiecki mają charakter umów dodatkowych do paktu reńskiego. Część techniczna wszystkich traktatów arbitrażowych jest iden tyczna.

Ponieważ traktaty polsko - niemiecki i czechosłowacko - niemiecki nie wynikają z paktu reńskiego, wobec tego oba te traktaty posiadają poza tekstem intendycznym z tekstem francuskim i belgijskim równobrzmiący dla obu wstęp polityczny, stwierdzający chęci pokojowego załatwiania sporów **oraz stwierdzając, że konwencja arbitrażowa nie może dotyczyć, ani poruszyć spraw, załatwionych traktatami pokojowemi.**

Zarówno pakt reński, jak i traktaty arbitrażowe polsko - niemiecki i czechosłowacko - niemiecki przewidują wolność działania dla Polski. Czechosłowacji i Francji w celu udzielania sobie wzajemnej pomocy, sprecyzowanej oraz zobowiązanie udzielania sobie tej pomocy w sposób bezzwłoczny w razie naruszenia przez Niemcy obowiązujących postanowień traktatów gwarancyjnych, powołujących się wyraźnie na istniejące przymierza.

Narodowa prasa francuska natomiast chwali zręczność Brianda, lecz na, der sceptycznie traktuje doniosłość zawartych układów, **zwłaszcza dla Polski, która według „Echo de Paris" nie otrzymała żadnych gwarancyj. Pismo to jest zdania, że delegacja niemiecka potrafiła w Locarno zupełnie odosobnić Polskę i Czechosłowację, przyjęta bowiem procedura arbitrażowa jest stanowczo nie wystarczająca.**

„Eclair" ostro krytykuje wschodnie układy rozjemcze i dowodzi, **że wyłączenie z nich wszelkich spraw terytorjalnych pozostawia otwartą drogę do wojny. Autor tego artykułu Louis Marin specjalnie boleje nad osłabieniem sojuszu wojskowego polsko-francuskiego, które jest niewątpliwym wynikiem układów w Locarno.**

Wobec tego, że zastosowanie zarządzeń Ligi Narodów musi być uchwalone jednomyślnie, Niemcy, o ile wejdą do Ligi, będą mogły uchylić się od wykonania tych zarządzeń. Niemcy uzyskały zatem na konferencji w Locarno co następuje:

przeforsowały usunięcie jednostronnej gwarancji oraz wyłączenie Francji ze wschodnich traktatów arbitrażowych i zabezpieczyły sobie pewne wyjątkowe stanowisko co do art. 16 Ligi Narodów.

P. Briand zapewnia o przyjaźni Francji dla Polski.

P. Briand jest i pozostanie zawsze wielkim przyjacielem Polaków. — Sprawy granic polskich nie poruszano w Locarno. — Sojusz polsko-francuski istnieje.

Minister Briand w rozmowie z korespondentem Polskiej Agencji Telegraficznej powiedział między innemi:

„Pracowaliśmy dla pokoju. Mam wrażenie, że uczyniono wielki krok dla utrwalenia go. Słyszałem, iż w Polsce panowało zaniepokojenie; jednak rezultaty konferencji wykazują chyba, że obawy te były niesłuszne. Może pan zechce zapewnić polską opinję, że, jak to już panu mówiłem w Rzymie w roku ubiegłym, jestem naprawdę waszym przyjacielem, i to nie platonicznym. W Locarno działałem zawsze w ścisłem porozumieniu z waszym ministrem. Gdyby poruszona była kwestja rewizji granic, nigdybym się nie zgodził na pertraktacje tego rodzaju.

Pocóż — mówił Briand — ulegać pesymizmowi? Nasz sojusz istnieje; istnieje nasza przyjaźń, której zawsze jestem gorącym wyznawcą. Oto wszystko, co mogę powiedzieć, opinji polskiej. Zawsze jestem waszym przyjacielem i takim pozostanę".

Następnie Briand wypytywał się o ocenę rezultatów konferencji przez prasę polską i zakończył rozmowę, prowadzoną w wyjątkowo serdecznym tonie.

Aresztowanie komunistów w Anglji.

Przywódcy angielskiego ruchu komunistycznego pod kluczem.

Według doniesień pism, przedsięwzięto aresztowania komunistów także i na prowincji. W uzupełnieniu wiadomości o dokonanych licznych aresztowaniach wśród członków komitetu wykonawczego czerwonej międzynarodówki, władze policyjne komunikują, że aresztowani, będący przywódcami ruchu komunistycznego oddani zostali już w ręce władz sądowo-policyjnych, jako oskarżeni o agitację wywrotową, mającą na celu wywołanie zamętu w kraju. Wśród aresztowanych znajdują się Albert Inkpin, sekretarz stronnictwa komunistycznego i J. Ross Campbell współredaktor „Worker Weckl" i różni inni przywódcy.

Wiadomości z Polski i ze świata.

POLSKA.

LICZBA BEZROBOTNYCH.

Sejmowa komisja opieki społecznej wysłuchała sprawozdania podsekretarza stanu Ministerstwa Pracy i Op. Społ. p. Jankowskiego o stanie bezrobocia w Polsce i akcji rządowej w tej sprawie. Ze sprawozdania tego wynika, że w chwili obecnej zarejestrowanych jest 196.000 bezrobotnych, z tego najwięcej w województwie śląskiem. Dotychczas korzystało z pomocy ustawowej 28.000 i z t. zw. doraźnej — 46.000. Na zapomogi ogółem wydano do dnia 1 października b. r. 20 miljonów złotych. Po referacie podsekretarza stanu p. Jankowskiego rozwinęła się dyskusja, której nie ukończono. Dalszy jej ciąg odbędzie się 21 b. m.

NIE WYDZIERŻAWIAMY KOLEI PAŃSTWOWYCH.

Wobec nieprawdziwych wiadomości i pogłosek, jakie ukazały się w prasie o rzekomym zamiarze rządu polskiego wydzierżawienia kolei państwowych konsorcjum zagranicznemu i pertraktacjach, prowadzonych z finansistami zagranicznymi w tej sprawie. Min Kol. komunikuje, że wiadomości te są w zupełności pozbawione wszelkich podstaw

OBŁAWY NA ŻYDÓW—DEZERTERÓW.

Od kilku dni odbywają się w Łodzi obławy na dezerterów wojskowych, przeważnie Żydów z roku 1904. Aresztowano dotychczas zgórą 50 winnych.

REPREZENTACJA POLSKI NA KONGRESIE MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Pat-iczna donosi z Genewy:

W odbywającym się tu kongresie mniejszości narodowych Europy, mniejszość polską reprezentują: Sierakowski, Kaczmarek i Baczewski z Niemiec, Wolff Jas z Czechosłowacji, Budzyński z Litwy, Dowdziałówna z Łotwy. Z Polski przybyli Ukraińcy Wasyńczuk i Czerkawski, Białorusin Jeremicz, Litwin Zajączkowski, Niemcy Hassbach i Ulitz oraz Żydzi Koerner, Weinzieher, Silberstein, Grünbaum i Pryłucki. Kongres ma mieć charakter ogólnej dyskusji, poruszanie zaś partykularnych spraw i zagadnień ma być wykluczone.

RZĄD NIE ROKUJE Z ROTSZYLDEM.

PAT stwierdza, że informacje niektórych dzienników o rzekomych pertraktacjach przedstawicieli rządu polskiego z grupą Rotszyldą nie pochodzą ze źródeł urzędowych i nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy.

LITWA.

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE LITEWSKIEGO KURJERA DYPLOMATYCZNEGO.

Litewski kurjer dyplomatyczny, który jechał 15 b. m. pociągiem pośpiesznym z Sobesz do Moskwy znikł z pociągu. Dokumenty dyplomatyczne i osobiste kurjera przesłano natychmiast poselstwu litewskiemu w Moskwie.

NIEMCY.

ŚREDNI I DOLNY ŚLĄSK RWIE SIĘ DO POLSKI.

W tych dniach wydział wschodni (Ostausschuss) sejmu pruskiego zwiedził wschodnie powiaty Śląska średniego i dolnego, a mianowicie powiaty: Namysłów, Syców, Mielicz, Smogorzew i Górę. Stwierdzono, że te powiaty wskutek przerwania **dróg komunikacyjnych do Wielkopolski znalazły się w nader ciężkiem położeniu gospodarczem; podupadł zupełnie handel i przemysł po zamknięciu dawniejszego rynku zbytu w Wielkopolsce.** Poza tem powiaty te cierpią na katastrofalny brak mieszkań, a to wskutek silnego napływu optantów niemieckich opuszczających Polskę.

Jak widać, **cały wschodni obszar Śląska dąży siłą rzeczy do Polski i jedynem wyjściem z trudnej sytuacji dla owych powiatów w których zachował się jeszcze częściowo język polski, byłoby połączenie z Polską.**

FRANCJA.

ANALFABETYZM WE FRANCJI.
Skutki wojny i chaosu w systemie szkolnym.

Mimo, że od roku 1882 istnieje we Francji przymus szkolny analfabetyzm jest jeszcze bardzo rozpowszechniony. Złożyły się na ten fakt nienormalne stosunki w szkolnictwie francuskiem, którego system jest bardzo niejednolity a również i wojna, podczas której wiele dzieci wcale nie uczęszczało do szkoły.

Statystyka wykazała, że 300,000 Francuzów w wieku od 16—20-tu lat nie umie czytać ani pisać a 300—400,000 Francuzów posiada w tym kierunku niedostateczne tylko wiadomości.

Zaznaczyć jeszcze należy, że od połowy ubiegłego wieku Francja liczy 50% analfabetów więcej wśród kobiet aniżeli wśród mężczyzn.

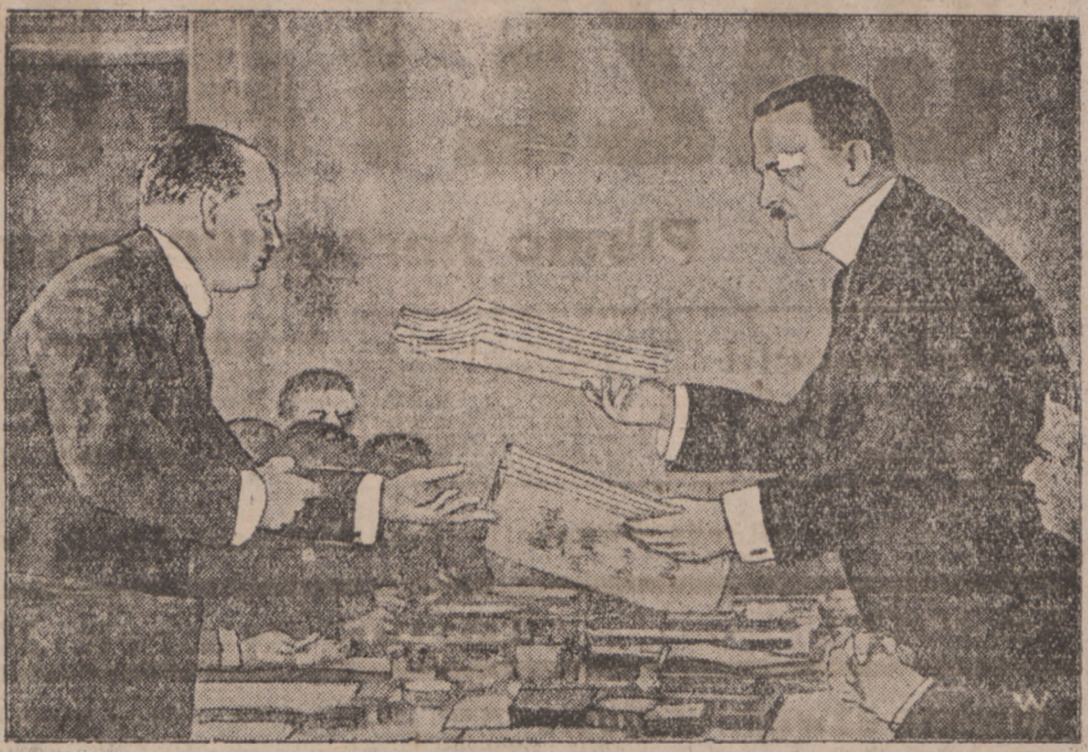
WYKRYCIE SPISKU BOLSZEWICKIEGO NA KRESACH.

Władze bezpieczeństwa dokonały w powiatach wileńskim i trockim w czasie z 13 na 14 b. m. rewizji i aresztowań w celu wykrycia jaczejek komunistycznych białoruskich. Akcja trwa dalej, dotąd aresztowano 117 osób. W aferę tę są wplątane wybitne osobistości niezależnej partji chłopskiej

W Wilnie samem aresztowano dyrektora gimnazjum hebrajskiego, literata żydowskiego i uczniów gimnazjum żydowskiego.

Organizacja komunistyczna była w kontakcie z Mińskiem i Warszawą.

Komunistyczna organizacja białoruska uprawiała szpiegostwo na rzecz sowietów. Między aresztowanymi, przeważnie Żydami, znajdują się również współpracownicy żydowskiej gazety żargonowej „Moment".



PODPISANIE NIEMIECKO - ROSYJSKIEGO TRAKTATU HANDLOWEGO.
Z lewej Litwinow, z prawej ambasador niemiecki Brockdorf - Rantzau.

PROCES STEIGERA.

Na początku czwartkowej rozprawy przeciwko Steigerowi obrońca dr. Rosenkranz wypytywał Steigera o jego stosunki rodzinne, zaś obrońca sen. Ringel o zapatrywania polityczne.

Następnie zabrał głos prokurator i powołując się na pismo obrońców, którzy wezwali szereg świadków m. i. Mikołaja Mykietyna, który podczas rozprawy przeciwko Jaegerowi i towarzyszom zeznał, że sprawcą zamachu nie jest Steiger, ale ktoś inny i zato skazany został za fałszywe zeznanie, złożone przed sądem na 6 lat więzienia — domagał się, aby przed przesłuchaniem Mykietyna odczytać zeznanie jego złożone na śledztwie i na rozprawie, jakoteż przesłuchać szereg świadków w celu stwierdzenia alibi Pańczyszyna, który jakkolwiek bawił w dniu krytycznym we Lwowie, to jednak był chory i leżał w łóżku.

Obrońca dr. Grek, przytaczając przebieg rozprawy przeciwko Jaegerowi, przyłączył się do wniosku prokuratora jednakże zażądał przesłuchania szeregu innych świadków m. i. Piątkiewicza

Trybunał świadczył, że decyzję w tej sprawie poweźmie później, a tymczasem przystąpił do przesłuchania klasycznego świadka Pasternakówny. Świadek ten artystka baletu Teatru Miejskiego zeznawała zgodnie z aktem oskarżenia oraz z zeznaniami, złożonemi w czasie rozprawy doraźnej, że stała bezpośrednio za Steigerem i widziała jak z pod płaszcza gumowego wyciągnął jakiś przedmiot i rzucił w stronę powozu p. Prezydenta. Świadek przedstawił obrazowo całą sytuację, stwierdzając z całą stanowczością, że nie myli się co do osoby Steigera. Przesłuchanie świadka trwa dalej.

W dalszym ciągu rozprawy przeciwko Steigerowi świadek Pasternakówna przedstawiła obrazowo, w jaki sposób Steiger wydobył bombę i rzucił ją w stronę p. Prezydenta.

Następnie skonfrontowano świadka ze Steigerem, którego ubrano w płaszcz i kapelusz, który miał na sobie w krytycznej chwili na placu Marjackim. Pasternakówna rozpoznała go z całą stanowczością, poczem opowiedziała, jak biegła za nim aż do bramy przy ul. Legjonów nr. 1, gdzie się Steiger ukrył i jak wołała: Aresztować tego pana w jasnym płaszczu i czarnych okularach Wreszcie świadek Pasternakówna oświadczyła, że z powodu swoich zeznań przed sądem była narażona na szereg przykrości.

Zkolei przesłuchano drugiego świadka dra Feliksa Lewickiego, który znajdował się w czasie wypadku na placu Marjackim i był świadkiem rzucenia bomby. Opisał on szczegółowo, jakiego była ona kształtu i oświadczył, że w chwili, gdy zwrócił uwagę na miejsce z którego mogła być ona rzucona, zobaczył uciekającego mężczyznę przerażonego i bladego. Świadek domyślił się w tej chwili, że musi to być sprawca zamachu, toteż pobiegł za nim i kazał go aresztować w bramie domu nr. 1. przy ul. Legjonów.

Okazało się, że to był Steiger.

ARESZTOWANIE MORDERCY INŻ. KOENIGA.

Grodno. Śledztwo w sprawie zamordowania kierownika białostockiej dyrekcji robót publicznych inż. Koeniga, dało wynik nieoczekiwany. Okazało się bowiem, że sprawcami morderstwa i rabunku nie byli bandyci, lecz niejaki Czarkowski, technik, zajęty u Koeniga. Czarkowskiego aresztowano w Suwałkach. Znaleziono u niego większą ilość nowych banknotów ze śladami krwi, oraz te-

---

JÓZEF KORZENIOWSKI.

KOLLOKACJA
(Uposażenie.)

(Ciąg dalszy.)

pani Płachcina sprawiła dwie materjalne suknie, nowy beret, którego się Mortko nie wiedzieć skąd wystarał, a korzystając z dobrej zręczności, że dawali darmo, wzięła u Mortka salopę z lisami, wprawdzie nie nową, ale jeszcze bardzo przyzwoitą. Ta salopa poprowadziła za sobą konieczność wyjeżdżania przyzwoiciej do kościoła i do sąsiadów, a zatem konieczność mienia krytych sani, które Mortko czarownik jakby z pod ziemi wydobył.

Nowe meble poprawidziły za sobą potrzebę dawania wieczorynek, tem bardziej, że i panny Płachcianki dostały po trzy pary nowych sukienek; stąd i piwnica Mortka miała odbyt, i wino z etykietkami wyszło zupełnie.

Podobnie i pan Skrętski i panowie Smyczkowscy, przeprosiwszy się z Mortkiem, oporządzili się zupełnie. Panowie Zarzycki i Cepowski, przejrzawszy, czego nie dostawało w ich domu i garderobie, pospieszyli do Mortka; panowie Zarzycki i Cepowski młodzi, zapuściwszy, dla postrachu panów Smyczkowskich i dla ujęcia panien Płachcianek, takie same wąsy i bakenbardy, za pośrednictwem Mortka i dla większego złudzenia panienek dostali i podobne czamarki. Słowem, każdy się spieszył, każdy brał, każdy się ekwipował, każdy przy kupnie i wydawaniu rewersu wypijał wódkę słodką i gorżką, miód stary i młody, wino z etykietkami i bez etykietek. Bo czegoż mieli sobie żałować, kiedy to nic nie kosztowało, kiedy Mortko, poczciwy, nieoceniony Mortko, dawał wszystko na kredyt? Takim to sposobem, w przeciągu kilkunastu niedziel, kilkanaście tysięcy złotych nu wszystkie prawie domy, oprócz państwa Starzyckich. Szloma i prezes zapisali. Nikt wszakże nie domyślał się ani celu działania Mortki, ani źródła, z którego zawsze do niego tyle ładnych, tyle nowych rzeczy napływało.

Niektórzy z drobniejszej szlachty, mający po dwóch, po trzech i po czterech chłopów, zachęceni wspaniałością prezesa, który państwu Pożyczkowskim zapłacił za duszę więcej nawet niż chcieli, i podmówieni przez nieocenionego Mortka, który przy dobrym kieliszku tę myśl im poddał, udali się do prezesa i cząstki swoje sprzedali. Płacił im, co sami chcieli, robił wszelkie dogodności, koszta prawne brał na siebie, z długów Szlomy i Mortka strącał część znaczną, krzycząc na Żydów, że biednych ludzi obdzierają, i gromadził cząstkę do cząstki. Tym sposobem wlazł pod bok panu Remigjuszowi Smyczkowskiemu, stanął za plecami pana Płachty, podsunął się pod oborę pani Biruckiej i pod boki Zarzyckiego i Skrętskiego. Żadnego wszakże dotąd nie zaprowadzał sporu, w odgraniczaniu gruntów i osiadłości największą okazywał łatwość, ze wszystkimi był bardzo grzeczny, a gdy czasem zajechał spójrzeć na swoje nowe dziedzictwa i obaczył ciekawe dziatki sąsiadów swoich na płocie, zawsze do nich podchodził, wychwalał ich piękność, obcierał im noski swoją własną chustką i nie omieszkał nigdy zrobić prezencik. W całych Czaplińcach o niczem nie mówiono, tylko o prezesie, stawiono go na wzór sąsiadów i największe powzięto o nim nadzieje.

Utwierdził wszystkich w tem mniemaniu pan Skrętski. Prezes obszedł się z nim niezmiernie po przyjacielsku, dziateczki jego pieścił, całował i obdarzył; tem ośmielony pan Skrętski, udał się z prośbą o pożyczenie pieniędzy. Prezes okazał nadzwyczajną uprzejmość, ufetował pana Skrętskiego u siebie, dał pieniądze, i dla formy naznaczył tylko piąty procent. Gruchnęła ta wiadomość po Czaplińcach i wszyscy rzucili się do łaskawego dobroczyńcy. Prezes dawał, oni brali, czy kto potrzebował, czy nie; bo jak nie brać, kiedy dają, kiedy naznaczą tylko piąty procent, kiedy jaśnie wielmożny dobroczyńca nie żąda innej ewikcji, jak prosty weksel, na walorowym wprawdzie papierze, ale nawet i ten papier daje od siebie.

Tym sposobem znowu kilkadziesiąt tysięcy nagromadziło się na [illegible]nieckich właścicielach. Żaden wszakże nie poszedł prosto ani do Szlomy, ani do Mortka obrachować się i zapłacić, ale każdy zabrawszy gotowiznę, wywiózł ją do Krzemieńca lub do Dubna i powrócił do domu z jak najlżejszą kieszenią. Ale zato co się stało z Czapińcami?... Czaplińce oporządziły się, zrobiły się świetne i ładne, i wyglądały jak maleńki Paryż!

Pani Płachcina podwoiła wieczory; galon szczerozłoty zajaśniał na kołnierzu Żorża; panny Płachcianki zaczęły się uczyć konno i brały lekcje od panów Smyczkowskich i w ich karczmie zamienionej na maneż (maneż — szkołą konnej jazdy z franc. manege); półszorki pana Skrętskiego jaśniały mosiądzami; pani Birucka sprawiła sobie zielonawo atłasową suknię do pomarańczowego szalu; pan Birucki przywiózł od Bunia cały antałek wina; panowie Zarzycki i Cepowski młodzi pokupowali sobie dzielne wierzchowce, w tej nadziei, że będą towarzyszyć pannom Płachciankom w czasie przejażdżek po Czaplińcach. Słowem, wszędzie było huczno, wesoło! Karnawał przeszedł na wieczorach, obiadach i balach; a gdy w ostatni tydzień wieczorów nie stało, dawano i taneczne śniadania, do których pan Płachta dał przykład i gdzie wprowadził zamiast pirogów i prosiąt, jako rzecz bardziej komilfo, czekoladę i wino szampańskie, którem pili z uniesieniem zdrowie prezesa, i które jakimś cudem znalazło się także u Mortka.

POGARSZAJĄCE SIĘ WCIĄŻ STOSUNKI GOSPODARCZE

szczególnie zniewalają nas do czytania gazet i to gazet **uczciwych, piszących zawsze szczerą prawdę. Każdy przecie powinien wiedzieć,** co jest przyczyną niedomagan, jak każdy bada przyczynę choroby i boleści, które mu dokuczają.

Zwłaszcza lud polski, który jest najliczniejszy, a więc **najwięcej odczuwa wszelkie błędne poczynania i najwięcej cierpi,** powinien wiedzieć, **kto zawinił, względnie co winno, że w bogatej w skarby ziemne Polsce wzrasta ciągle niedostatek.**

Może to wyjaśnić tylko gazeta szczerze ludowa, jak **„Gazeta Narodowa", której wyłącznym celem jest służyć ludowi polskiemu szczerze i wiernie i taką gazetę tylko czytać należy.**

Ci uwodziciele i wichłacze bowiem, którzy zawinili i którzy są sprawcami niedostatku naszego, widząc przykre skutki ich knowań, obecnie krzyczą i lżą jeszcze głośniej, aniżeli przedtem, chcąc odwrócić od siebie gniew ludu i winę zwalić na innych. **Nie dajcie się zatem obałamucić.** Czytajcie wiernie „Gazetę Narodową", którą zawsze przedstawia prawdę bez obsłon i starajce się, aby miała jak najwięcej przedpłacieli i czytelników. **Nie spocznijcie dopóki wszyscy wasi znajomi i sąsiedzi jej czytać nie będą.**

To jest jedyna droga naprawienia naszych stosunków gospodarczych i zaprowadzenia trwałego dobrobytu szerokich warstw społeczeństwa.

Wzywamy do tej pracy usilnie naszych czytelników i przyjaciół zwłaszcza w obecnym okresie przedzimowym. A zarazem zaznaczamy, że **książeczka na miesiąc obecny znajduje się w druku i że dołączymy ją z końcem bieżącego miesiąca.**

N. P. R. na czele demokracji.

Pod powyższym tytułem piszą do „Słowa Pom." z powiatu lubawskiego co następuje

Kiedykolwiek czytałem organ Narod Partji Robotniczej „Głos Robotnika" głoszący różne hasła o „demokracji", zaczerpnięte ze słownika socjalistycznego, lub słuchając przemówień rozmaitych „referentów" tej partji, to zawsze zachodziłem w głowe — pytając samego siebie, dokąd ci ludzie dążą i czy zdają sobie sprawe ze skutków, jakie wypłynąć muszą z ich roboty.

Dziwiłem się tem bardziej, wiedząc że na czele tej partji stali i stoją jeszcze ludzie, którzyby za punkt obrazy uważali uwagę, o braku u nich poczucia religijnego i narodowego.

Zawsze przypuszczałem, że ludzie ci jednak tworząc zło, czynili to w nieświadomości i zawsze pocieszałem się nadzieją, że razu pewnego spostrzegą niewłaściwość swojego postępowania i nawrócą z błędnej fałszywej i szkodliwej drogi.

Toteż z niedowierzaniem czytałem nr. 118, „Głosu Robotnika" z dnia 8 października, w którym chełpliwie się pisze we wstępnym artykule o zwycięskim pochodzie demokracji, na czele której kroczy N. P. R.

A więc to prawdziwe wyznanie wiary „Narod. Partji Robotniczej".

Pisze się dosłownie:

„W ubiegłą niedzielę demokracja, na której czele kroczy Narodowa Partja Robotnicza, w zachodniej Polsce odniosła wielkie zwycięstwo, zaś reakcyjna burżuazyjna prawica poniosła sromotną porażkę.

Zachwiały się nawet — zdawało się dotychczas, nie do zdobycia — bastjony reakcji Demokracja niczem nie dająca się powstrzymać falą wtargnęła do wnętrza najsilniejszych twierdz endeckich i t. d."

Cóż to za demokracja na której czele, jak sama przyznaje, kroczy N. P. R. i skąd ta wielka radość wyrażona w „Gł Rob." organie N. P. R.

Wiadomo przecież, że przy ostatnich wyborach do Rad miejskich weszło sporo socjalistów i komunistów pośrednio lub bezpośrednio ulegających wpływom obcym; a teren nasz na Pomorzu jest zbyt ważny, aby go tak lekkomyślnie oddać w ręce niepewne, radykalnych socjalistów i komunistów żywioły pod względem narodowym pewne, mające tradycje pracy narodowej

Cieszy się więc N. P. R. z tego, że tu na Pomorzu i posiadające wyraźną linję polityczną — tracą wpływy, a miejsce ich zajmują elementy niepewne, nieodpowiedzialne. czynniki wręcz szkodliwe.

Jeżeli organ N. P. R. wyraża z tego taką radość, to widocznie nie jest to dla niego niespodzianką i walka prowadzona przeciwko P. P. S. i komunistom jest tylko komedją, obliczoną na nieświadomość mas, które N. P. R. reprezentuje.

Inaczej nie byłoby tej radości z powodu zwycięstwa socjalistów i komunistów, jaka w obozie N. P R. daje się zauważyć. Zresztą, metody walki jakie N. P. R. w Wielkopolsce i na Pomorzu prowadziła od początku roku 1919 do dnia dzisiejszego, w prasie i na wiecach, były doskonałem przygotowaniem gruntu dla P. P. S. i dla komunistów. Walka przeciwko duchowieństwu, przeciwko inteligencji i sferom posiadającym, czyli przeciwko t. zw. reakcji, wstecznictwu i burżuazji, (epitety z „Gł. Rob." i słyszane z ust pp. „referentów" N. P.Ru) — była niegorzej prowadzona od walki Stańczyków, Żuławskich, Drobnerów, Łańcuckich i Królikowskich.

Dowód: na jednym z wieców odbytych w Lubawie przywódcy N. P. R. pp. Z. i N. z wykrzywionemi od nienawiści ustami i z krwiożerczym wzrokiem krzyczeli w swoich przemówieniach: „będziemy burżujom brzuchy rozpruwali, będziemy im kości łamali, krwawo pomścimy krzywdy ludu i choć nas na kolanach prosić będą — my im nie przebaczamy. Pójdą na kolanach do Kanosy i błagać nas będą, lecz my będziemy głusi".

Czyż po rzuceniu takich występnych haseł pomiędzy bezkrytyczne masy można się było spodziewać innych rezultatów?

Szczyty, czyli wyższe władze wiedziały o tych „demokratycznych" popisach swoich pupilów, a jednak ich się nie wyrzekły, tylko nadal ich w swojem gronie tolerują.

Gdy się któremu ze świeczników N. P. R. zwracało uwagę na niewłaściwość używania takich metod walki, to się skromnie i wstydliwie tłumaczono, że trzeba radykalnie agitować, aby nie wpuścić na Pomorze socjalistów i komunistów.

Tak więc okazuje się, że N. P. R. przygotowała grunt na Pomorzu i Wielkopolsce dla socjalistów i dla komunistów.

X.

Jak Niemcy dbają o swoje kresy wschodnie.

Swoje kresy wschodnie, t. j. Śląsk Opolski, prowincja graniczna poznańsko - wschodniopruska i Prusy Wschodnie, Niemcy otaczają szczególną opieką. Tak np. obecnie prasa niemiecka rozwija propagandę zachęcającą rząd, gminy i społeczeństwo by niosły pomoc tym obszarom celem ożywienia ruchu budowlanego, gdyż wskutek wielkiego napływu elementu niemieckiego z Polski odczuwają one dotkliwie brak mieszkań.

W latach powojennych ludność w tych prowincjach wzrosła o 35—50% Tak liczba mieszkańców głównie podniosła się 16.000, Piła liczy 14.000 więcej a Królewiec aż 17.000 więcej niż przed wojną. Wobec tego ilość mieszkań, ktora pozostała mniej więcej na tej samej tsopie co przed wojną, jest za mała by móc pomieścić całą ludność. Według statystyki brakuje mieszkań: na Śląsku Opolskim 18.000, w prowincji granicznej 12.000, w Prusach Wschodnich 10.000. Wybudowa potrzebnej ilości domów wymaga 400 milj. marek zł.

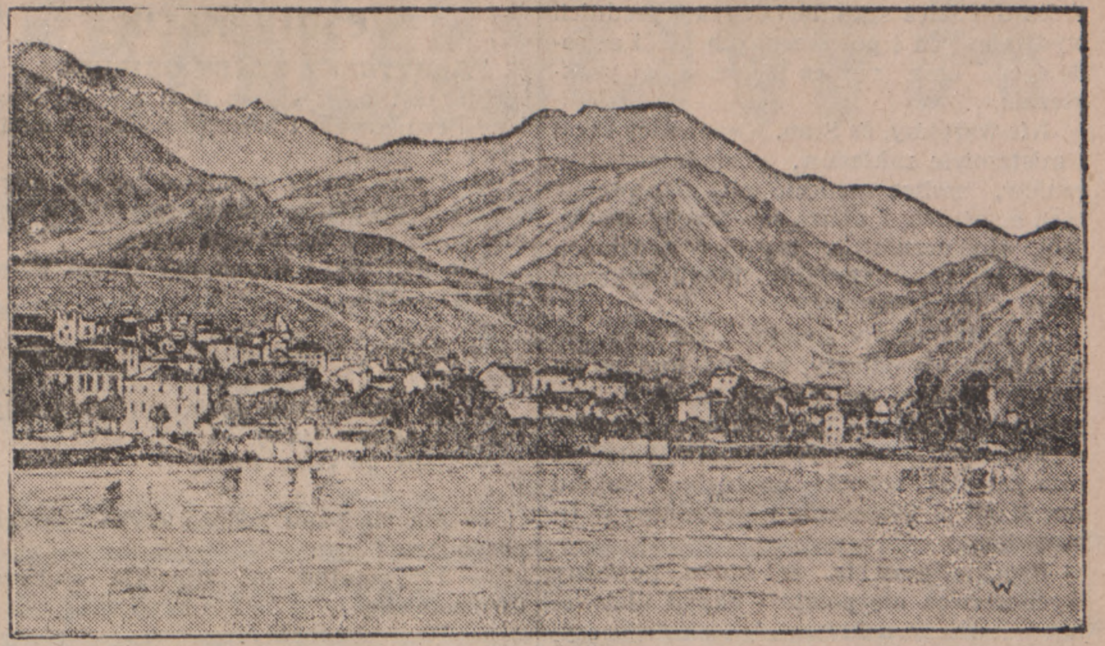
Wiadomości potoczne.

KALENDARZ.

Wtorek	Środa	Czwartek
20	21	22
Jana Kantego	Hilarjona	Korduli p.

—• **Wykrycie.** Policja wpadła na trop i wyśledziła całą szajkę złodziejską, której specjalnością było okradzanie sklepów. M inn. firma Cz. Buza poszkodowana zosthała w krótkim przeciągu czasu na sumę 400 zł. skutkiem skradzenia przez szajkę tę rozmaitych towarów. Dostojne towarzystwo „taniego zaopatrzenia się" w liczbie 7 osób znalazło się pod kluczem.

—* **Wolne miejsca pracy.** Państwowy Urząd pośrednictwa pracy w Toruniu poszukuje 1 grzebieniarza na prace kauczukowe, galalit i róg. 3 parobków do koni i 1 służącej do rolnictwa. Pracy zaś poszukują ślusarze, mechanicy, kowale, monterzy, szoferzy cieśle malarze, stolarze, rymarze, pilkarze, krawcy biuraliści i biuralistki, książkowi i książkowe itp. Wyczerpujących informacyj udziela Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Wały, w godzinach od 8.30 do 3-ej.



Ogólny widok Locarna, gdzie się odbywała wielka konferencja.

WYNIKI WYBORÓW W PODGÓRZU.

Podgórz. W niedzielę 18 bm. odbyły się tu wybory do Rady miejskiej. Uprawnionych do głosowania było 1513, gosowało 1055, a zatem ⅔ wyborców. Lista 1 (obywatelska) otrzymała 6 mandatów, l. 2 (P. P. S.) — 3 m., l. 3 (N. P. R.) 4 m., l. 4. (urzędnicy) — 4 m., l. 5 (secesja mieszczańska) — 1 m. Listy 1 i 4 zblokowały się do wyborów; otrzymawszy razem 10 mandatów, będą tworzyły większość obywatelską w Radzie.

Ś. P. KS. DR. LANGE.

Pelplin. Dnia 11 października umarł w Panu ks. dr., Jerzy Lange, były proboszcz w Niemieckiem Brzoziu, członek sodalicji św. Ignacego. O tem donosząc, prosi Zarząd Sodalicji ks. ks. Sodalisów o jak najrychlejsze odprawienie mszy św. za duszę Nieboszczyka

SAMOBÓJSTWO Z NĘDZY.

Czerniki, pow. kościerski. 3 bm. odebrał sobie życie przez powieszenie w lesie należącym do domeny Czerniki 62-letni robotnik Izydor Meca, pozostawiając bez środków do życia żonę i siedmioro dzieci. Przyczyną samobójstwa była nędza. Wydalony przez pracodawcę za kradzież, od pewnego czasu utrzymywał się groszem wyżebranym. Z domu znikł 28 września i został odnaleziony w dniu dokonania samobójstwa.

ZACZADZENIE SIĘ DZIECI.

Czystawoda, pow. kościerski. W nieobecności rodziców zaczadziło się dymem uchodzącym z pieca, dwoje dzieci robotnika Palbickiego, liczące 2 wzgl. 4 lata. Rodzice, wychodząc na pole na wykopki ziemniaków, pozostawili dzieci bez dozoru, co było powodem, że dzieci padły ofiarą wypadku.

KAPRYS PRZYRODY.

Lipicz, pow. gdański-górski. W ogrodzie gospodarza Drewsa w Lipiczu (Guteherberge) po raz drugi w tym roku zakwitły truskawki, dając obecnie owoc. Niezwykłe to zjawisko podziwiają liczni ciekawi, odwiedzając szczęśliwego plantatora.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA DWORCU.

Wejherowo. We wtorek 13 bm. uległ na tutejszym dworcu nieszczęśliwemu wypadkowi zwrotniczy Klinkosz. Parowóz odciął mu o 10.45 przy zwrotnicy 35 lewą nogę. Nieszczęśliwy umarł podczas transportu do lecznicy.

NAPAD NA GIMNAZJUM POLSKIE W GDAŃSKU.

Gdańsk. Gimnazjum polskie w Gdańsku po raz drugi stało się ofiarą karczemnego wybryku szowinistów niemieckich. Mianowicie we wtorek rzucono kamień do oświetlonego okna gimnazjum polskiego. Kamień rozbijając szyby wpadł do kancelarji, niszcząc niektóre przedmioty znajdujące się wewnątrz Podobno zajście miało miejsce przed 3-ma tygodniami. Policja gdańska zarówno w pierwszym jak i drugim wypadku nie zdołała schwytać sprawców.

LEKKOMYŚLNA ZABAWA.

Tczew. 15 bm. stangret Franciszek Topolski wsadził na konia siedmioletniego Bronisława Zblewskiego, zamieszkałego przy rodzicach w Tczewie i puścił konia luzem. Na Starym Rynku przy wylocie ulicy Lipowej koń się spłoszył zrzucając na bruk malca, który doznał wewnętrznych obrażeń oraz pokaleczył sobie lewą rękę.

NIEMĄDRY ŻART.

Prętnica, pow. tczewski. Na tutejszym folwarku niewykryci dotąd sprawcy dopuścili się niemądrego żartu, chcąc zaniepokoić właścicielkę, p. Szubertową. W nocy z 15 na 16 b. m. zapomocą dobranych kluczy i wytrychów pootwierali wszystkie kłódki od stajni, obory, kurników i literalnie wszystkich zabudowań gospodarczych przyczem nic nie skradziono.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE Z DIECEZJI CHEŁMIŃSKIEJ.

Ks. wikary Rahmel został przeniesiony z Żarnówca do Świecia.

WIEŚCI Z WŁOCŁAWKA.

Włocławek. Już drugi miesiąc trwa zatarg z miejscowymi lekarzami. Zarząd kasy sprowadził kilku zamiejscowych młodych lekarzy (w tej liczbie 3-ch Żydów), przez co jednak nie zapewnił ubezpieczonym dobrej i fachowej opieki w całem znaczeniu tego słowa. Od 15 bm. wyłożony został w Magistracie projekt preliminarza budżetowego m. Włocławka na r. 1926. Prezydent miasta wezwał obywateli — płatników podatków do wnoszenia wniosków na piśmie w ciągu dni 7-miu.

ŚMIERTELNY SKOK Z MOSTU.

Warszawa. 15 bm. w południe z mostu kolejowego obok cytadeli, w zamiarze samobójczym, skoczył do Wisły jakiś młodzieniec. Zauważył to pełniący służbę na moście wartownik. Na jego wezwanie nadjechali łodzią motorową posterunkowi komisarjatu wodnego: Maksymiljan Pawłowski i Fryderyk Szlak i, po kilkuminutowych poszukiwaniach wydobyli samobójcę. Mimo zastosowania sztucznego oddechania młodzieńca nie udało się przywrócić do życia. Przewieziono go do komisarjatu wodnego, gdzie lekarz Pogotowia stwierdził śmierć. Ze znalezionych dokumentów okazało się, że jest to 22-letni Antoni Stanisław Rode bez określonego zajęcia. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

NIEZWYKŁE SAMOBÓJSTWO.

Kraków. Szeregowiec pierwszego pułku wojsk w Krakowie P. Zalewski, popełnił niezwykłe samobójstwo. Posądzony o kradzież palta tak sobie to wziął do serca, że pozbawił się życia. Wszedł z dwoma karabinami do kancelarji, gdzie znajdowało się dwóch kolegów, i przestraszywszy ich groźbą, że jeśli mu będą przeszkadzali to ich powystrzela — odwiódł zamki karabinów, związał sznurkami, następnie przyłożył obydwie lufy do piersi, pociągnął sznurek nogą. Padły dwa strzały, kładąc go trupem.

ODKRYCIE POKŁADÓW SOLI POTASOWYCH.

Stebnik, pow. stryjski. Od dłuższego czasu dokonywano podług wskazówek prof. Rosena w okolicy Stebniku poszukiwań, które uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem. Znaleziono olbrzymie złoża soli potasowych pierwszorzędnej jakości.

LOTERJA FANTOWA POMORSKIEGO TOW. OPIEKI NAD DZIEĆMI.

Tow. Opieki nad Dziećmi w Toruniu, wobec bardzo szczupłych dochodów, a olbrzymich obowiązków, powzięło myśl przysporzenia funduszu na sprawienie niezbędnej ciepłej odzieży dla najbiedniejszej dziatwy drogą urządzenia loterji fantowej. I nie odwołuje się w tym względzie do wspaniałomyślności dojrzałych obywateli, bogatych przedsiębiorstw, lecz puka do serc młodocianych. Loterja bowiem ma być rozlosowaniem fantów wykonanych

przez młodzież szkolną tak szkół średnich wydziałowych i powszechnych jak i zawodowych, oraz uczącą się rzemiosł praktycznie.

Nie wątpimy, że Szan. Kierownicy szkół i mistrzowie zakładów, posiadających uczniów, zechcą zachęcić ich, a nawet w tych ostatnich i ofiarować trochę materjału, aby uczniowie, czy to w godzinach robót, czy poza zajęciami, mogli wykonać jakiś ładny przedmiot.

Początek mamy świetny. Na pierwsze uwiadomienie odległy, bo pod Buczaczem leżący klasztor pp. niepokalanek w Jazłowcu przysłał 147 prześlicznych fantów, wykonanych przez wychowanki. Wślad za nim przysłał robótki ubożuchny zakład im. Marji w Piasecznie i sierociniec w Ostrowitem.

Spodziewamy się, że żaden poważny wychowawca nie pominie okazji ułatwienia młodzieży dokonania poważnego czynu obywatelskiego. Fanty nadsyłać należy do 8 grudnia br. do siedziby Towarzystwa Toruń ul. Warszawska 14. Bilety po 30 gr. kupować można w księgarni „Stella“ w Toruniu lub sprowadzać za pośrednictwem przewodniczącej Komitetu p. Bogusławskiej ul. Bydgoska 16.

Dwie poważne firmy toruńskie zgodziły się umieszczać w oknach swych składów okazowe fanty, gdzie można je będzie oglądać od 8 do 13 grudnia. — Loterja rozegraną zostanie w dniu 13 grudnia.

Rozmaitości.

W OCZEKIWANIU REWOLUCJI ŚWIATOWEJ KAZAŁA SIĘ ODMŁODZIĆ.

Komunistka Klara Zetkin, jedna z ostatnich Mohikanek starej gwardji komunistycznej poddała się — według „Chicago Tribune“ — operacji odmłodzenia. Decyzja nastąpiła podobno za namową komisarza zdrowia Siemaszki. Nie dowierzano widocznie Klarze Zetkin, by mogła doczekać rewolucji światowej. Pacjentka czuje się dobrze.

LICHWA CHLEBEM W BERLINIE.
554 piekarzy oskarżonych.

Niespodziana rewizja przeprowadzona przez policję w składach piekarskich w Berlinie stwierdziła powszechnie prawie uprawianą lichwę chlebem. Sprzedawano bułki, które zamiast 40 gr. ważyły tylko 25—30 gr, tak samo bochenki chleba, które zamiast 1450 gr ważyły tylko 1100 gr. O lichwę chlebem, to najpodlejsze oszustwo, oskarżono 554 piekarzy. — Tak wygląda w rzeczywistości niemiecka „Ehrlichkeit“, którą Niemcy lubią się chwalić.

Wesoły kącik.

PRAKTYCZNY SYNEK CHIRURGA.

Marek modlił się do Bozi o siostrzyczkę. Pewnego razu przecież dodał do modlitwy te słowa:

— Dobry Boziu, pamiętaj jednak migdały i ślepą kiszkę odrazu zostawić u siebie, bo to się i tak zawsze wycina.

Nic dziwnego! Marek był synem wziętego chirurga...

— Moryc, winszowałeś dziś naszemu szefowi?

— On dobrze wie, że ja mu przez cały rok jednakowo życzę.

— Żeby go szlag trafił.

— Jak się panu podoba córka naszego gospodarza?

— Przypomina mi zupełnie srebrną dwuzłotówkę.

— W jaki sposób?

— Z każdej strony brzydka.

Dział gospodarczy.

FAŁSZYWE DOLARY.

Waszyngtoński Departament Skarbu komunikuje, że w obiegu pojawiły się fałszywe banknoty 5-dolarowe z Serji 1902 r. „E“ z numerem skarbowym X 153788 H i numerem bankowym N. 96527. — Na pierwszy rzut oka banknot może wprowadzić w błąd, przy bliższem dopiero badaniu okazuje się, że jest to fotograficzna odbitka odretuszowana na papierze z linjami atramentowemi mającemi naśladować jedwabne włókna oryginału.

Fałszywych banknotów dolarowych pojawia się ostatnio coraz więcej a szczególnie napływają one do Polski i tu są przez fałszerzy rozpowszechniane.

** **Egzekwowanie zaległości podatkowych.** Ministerstwo skarbu przypomina, że w dniu 15 października rb. upłynął termin płatności dwóch podatków:

1. I-szej raty podatku gruntowego za rok 1925, odroczonej tym płatnikom, którzy ucierpieli na skutek zeszłorocznej klęski nieurodzaju,

2. podatek przemysłowy (od obrotu) za I-sze półrocze 1925 r.

Z dniem 15 października władze skarbowe przystępują do egzekwowania zaległości tych podatków, w interesie przeto płatników leży niezwłoczne uiszczenie zaległości podatkowych celem uniknięcia kosztów egzekucyjnych.

—* **Niezwykły okaz warzywa.** W redakcji naszej złożono niezwykły dla swych rozmiarów okaz brukwi pastewnej: długość jego wynosi 30 cm., średnica przekroju poprzecznego 13 cm.; waży ten olbrzym ni mniej ni więcej jak 3 kg., a wyhodował się w ogrodach p. Pękalskiego rolnika z Rudaku. Płododajną jest nasa ziemica pomorska.

—* **Wycofanie z obiegu biletów zdawkowych.** Na mocy rozporządzenia p. ministra skarbu bilety zdawkowe wartości 1 i 2 złotych z napisem „Bank Polski“ z datą 28 lutego 1919 r. tracą moc prawnego środka płatniczego z dniem 31 grudnia 1925 r. Od 1 stycznia 1926 do 30 września tegoż roku bilety te będą przyjmowane już tylko przez kasy skarbowe i oddziały Banku Polskiego. Po 30 września 1926 r. bilety zdawkowe całkowicie tracą wartość.

—* **Waloryzacja ubezpieczeń.** Zwracamy uwagę czytelników naszych na umieszczone w dzisiejszym numerze ogłoszenie „Vesty“, Banku Wzajemnych Ubezpieczeń w Poznaniu, w którem instytucja ta wzywa wszystkich pp. członków swoich, którzy dokonali po 1918 r. ubezpieczenia na życie w walucie markowej, do nadesłania polis celem przeprowadzenia waloryzacji.

Sposób przeliczenia unormowany jest w §§ 21 i 22 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. o przerachowaniu zobowiązań prywatno-prawnych (Dz. U. R. P. nr. 42, poz. 441). Waloryzację tę przeprowadza „Vesta“ w razie dokonania nowego ubezpieczenia na warunkach specjalnie korzystnych, podwyższa bowiem dobrowolnie bardzo wydatnie ustawową wysokość bonifikacji, dając przez to niezwykły w naszem społeczeństwie dowód lojalności w stosunku do klientów swoich.

—* **Tabela wygranych I klasy loterji państwowej.** W czasie ciągnienia w dniach 14 i 15 bm. główniejsze wygrane padły:

30 000 zł: 15 054.
15 000 zł: 5275.
5000 zł: 58 812.
2000 zł: 20 776.
1000 zł: 29 121.
500 zł: 2772.
Po 300 zł: 8057, 58 943.
Po 250 zł: 23 108, 34 994, 43 609.
Po 200 zł: 9773, 13 010, 31 180, 37 358, 45 841.
Po 150 zł: 514, 8529, 10 759, 13 731, 13 930, 15 138, 17 641, 21 454, 27 972, 31 137, 35 204, 40 903, 41 844, 45 701, 48 359, 63 724.
Po 125 zł: 8793, 9609, 10 177, 10 497, 11 586, 12 887, 15 712, 20 283, 23 515, 27 132, 27 353, 29 354, 30 280, 30 810, 31 026, 31 148, 35 039, 37 290, 37 313, 40 230, 40 315, 40 682, 41 805, 46 425, 47 704, 49 350, 50 401, 51 920, 52 825, 53 885, 53 933, 54 566, 54 607, 55 683, 57 767, 58 745, 59 587, 59 713, 60 456, 61 268, 62 460, 62 751, 63 312.

2-gi dzień.

1000 zł: 921.
500 zł: 15 199.
300 zł: 30 469, 54 506.
200 zł: 1658, 19 892, 24 452, 56 880, 60 731.
150 zł: 621, 1883, 13 106, 19 520, 30 116, 30 528, 43 459, 52 426, 59 177.
125 zł: 828, 1768, 1811, 2232, 2912, 5182, 6913, 7158, 7375, 9671, 9946, 11 220, 11 374, 12 988, 14 096, 16 818, 16 845, 19 248, 19 389, 20 462, 21 770, 27 304, 27 333, 28 152, 28 176, 31 048, 31 363, 32 751, 33 633, 35 861, 36 337, 36 776, 37 170, 39 626, 39 951, 42 693, 42 889, 43 228, 44 439, 44 729, 48 489, 49 254, 50 287, 51 571, 53 881, 53 899, 54 550, 55 760, 59 953, 63 137, 63 341, 63 527, 63 607.

—* **Z targu.** Na ostatni targ piątkowy dowieziono znaczną ilość drobiu, masła i jaj. W stosunku do jakości towaru, ceny należy uważać za zbyt wysokie: żądano za kaczkę 2,50—4 zł., za gęś 5—6 zł, za gołębie 70 gr. do 1 zł. Masło kosztowało 2—2.50 funt, jaja po 2.50 mendel. Z pośród jarzyn dowieziono obficie pomidory zielone po 10 — 15 gr., oraz kapustę. Ceny owoców, jarzyn i cytryn pozostały niezmienione.

TEGOROCZNY URODZAJ ZBOŻA.

Ogólnoświatowa produkcja zboża w bieżącym roku przedstawia się o wiele korzystniej niż w roku ubiegłym. I tak np. Kanada oblicza swoje zbiory na 392 milj. buszli wobec 262 w roku zeszłym. Rosja, która znaczne ilości zboża importowała w początku roku, będzie mogła obecnie eksportować 300 do 400 miljonów pudów. Sowiety do tego stopnia potrzebują sprzedać swe zbiory ze względów finansowych, że nie zawahały się dokonać sprzedaży zboża bez określania własnych cen, a według ceny na giełdzie w Liverpoolu. Rumunja, która już od lat kilku nie była w stanie eksportować swych produktów, w roku bieżącym będzie mogła wywieźć około 200 000 tonn.

NOTOWANIA ZIEMIOPŁODÓW W POZNANIU

w dniu 19 X. 1925.

za 100 kg. loco stacja załadowcza

Żyto	15.45—16.45
Pszenica	22.00—23.00
Jęczmień zimowy	18.00—20.00
Jęczmień browarowy	21.50—22.50
Owies	17.75—18.75
Mąka żytnia 70 proc.	26.00—27.00
Mąka żytnia 65 proc.	27.00—28.00
Mąka pszenna 65 proc.	35.50—38.50
Otręby żytnie	10.00—11.00
Otręby pszenne	10.00—11.00
Ziemniaki jadalne	2.90
Ziemniaki fabryczne	1.80—2.00
Groch polny	21.00—22.00
Groch Viktorja	27.00—30.00

Usposobienie: spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Sędzicki.
Druk. i nakładem Drukarni Toruńskiej, T. A. w Toruniu.

Kwit dwumiesięczny
na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Odpr. i man	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	Listopad Grudzień	1,50	0,38	1,88

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, a przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..............., dnia ....

Kwit miesięczny
na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon	Odpr. i man	Raz.
Gazeta Narodowa	Toruń	List.-pad	0,75	0,19	0,94

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu, przedpłatę ściągnąć przez listonosza

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.
Pokwitowanie poczty:
Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

..............., dnia ....